

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

VIII. Zjazd P. P. S.

Zjazd odbył się, — jak czytelnicy nasi już wiedzą — w lutym i trwał 12 dni.

Od kilku już miesięcy odczuwano potrzebę zwołania Zjazdu, jako najwyższej instancji partyjnej, rozstrzygającej wszystkie sprawy, dotyczące stanowiska programowo-taktycznego i działalności partji.

Już na poprzednim Zjeździe, na czerwcowej radzie partyjnej dokonano pewnej rewizji programowo-taktycznych poglądów naszej partji. W programie partyjnym z r. 1892 (t. zw. „program paryski” postawiono jako jedyny zasadniczy postulat polityczny Niepodległą Republikę Demokratyczną, w której miały być urzeczywistnione żądania minimalnego naszego programu (powszechne prawo wyborcze, wybieralność sędziów, ośmiogodzinny dzień roboczy i t. d.). Innych przejściowych postulatów politycznych przed urzeczywistnieniem ustroju socjalistycznego program paryski nie zawierał. Takie stanowisko programowe oznaczało, że partja nasza, dążąc do socjalizmu, w dziedzinie politycznej powinna walczyć jedynie o niepodległość Polski, że walki o zmiany polityczne w obrębie granic państwa rosyjskiego nie prowadzi, że wszelkie reformy polityczne i społeżne urzeczywistni po zdobyciu niepodległości, do czego cała działalność partyjna powinna być stosowana. Temu stanowisku programowemu odpowiadała i taktyka naszej partji. Dążąc do niepodległości Polski przez oderwanie się od Rosji i nie uznając pozatym walki politycznej o inne cele polityczne — myśl partji musiała być skierowana do dokonania tegoż oderwania narodu

polskiego od Rosji przez zbrojne powstanie narodowe.

Program ten powstał w czasie, gdy w samej Rosji nie było prawie wcale ruchu rewolucyjnego, gdy o uświadomionym i zorganizowanym proletariacie rosyjskim mowy nie było. Nie mogąc więc liczyć na poparcie ruchu rewolucyjnego w Rosji, nie przewidując silnego ruchu, któryby mógł stworzyć podstawy wolnościowe w całym państwie — partja widziała przed sobą jedną tylko drogę do wolności politycznej — oderwanie się od Rosji, zapomocą zbrojnego powstania. Tymczasem stosunki w samej Rosji uległy w ciągu lat ostatnich znacznym zmianom. Równocześnie z rozwojem kapitalizmu przemysłowego w Rosji, powstała liczna klasa robotnicza, wśród której świadomość socjalistyczna stale wzrastała. Utworzyło się jądro rewolucyjne, które w chwili znacznego osłabienia rządu carskiego przez awanturniczą wojnę stało się siłą rewolucyjną. Wreszcie od pamiętnej rzezi 22 stycznia 1905 r. ruch rewolucyjny w Rosji rozwija się z nadzwyczajną szybkością. Od chwili rozpoczęcia ostrej walki rewolucyjnej stało się jasnym, że 1) dzisiejsza Rewolucja nie prowadzi do urzeczywistnienia naszego postulatu programowego niepodległości Polski; 2) musimy postawić hasła rewolucyjne, które już w obecnej dobie rewolucyjnej mogą być urzeczywistnione; 3) że Rewolucja proletariatu w Polsce jest częścią składową Rewolucji proletariatu wszystkich narodowości w państwie rosyjskim; 4) że powodzenie Rewolucji, obalenie caratu, jest w pierwszej mierze zależnie od możliwie ścisłego zespolenia akcji rewolucyjnej wszystkich stronnictw socjalistycznych w państwie; 5) że Rewolucja w Polsce ma charakter wybitnie proletariacki i na poparcie sfer nierobotniczych w Polsce liczyć nie może, a więc wszelka

myśl o polskim powstaniu narodowym w celu oderwania się od Rosji należy porzucić jako utopijną.

Tym zasadom odpowiadały uchwały poprzedniego (VII) Zjazdu i Rady czerwcowej r. 1905.

Stwierdzały one, że obecna Rewolucja nie prowadzi do Niepodległości Polski, do której jednak partja nasza dąży i dążyć nie przestanie, że po zwycięskiej Rewolucji tymczasowy rząd rewolucyjny powinien zwołać Konstytuante Warszawską. Zgromadzenie to ustawodawcze, równoległe do Konstytuante Petersburskiej dla Rosji, ma ustanowić normy usamodzielnienia naszego kraju i ustanowić w porozumieniu z Konstytuante Petersburską stosunek wzajemny Polski i Rosji.

Uchwały te były poniekąd już rewizją programu paryskiego z r. 1892. Uchwały te nie przez wszystkich towarzyszy zostały jednakowo zrozumiane, szczególnie słowa „usamodzielnienie naszego kraju”, którym nadawano różne znaczenie. Komentując uchwały VII Zjazdu i Rady czerwcowej, jedni tłumaczyli błędnie, że partja nasza powinna damagać się w Konstytuancie ogłoszenia niepodległości państwowej, jako najdalej idącej formy „usamodzielnienia”—drudzy tłumaczyli również błędnie, że partja nasza „wyrzekła się niepodległości, że ją z programu wykreśliła stawiając hasło Konstytuante. Zapomniano o tym, że sądzania programowe, których w danej chwili urzeczywistnić nie można, a które pomimo to dążeniem partji pozostają. Pytano się o stosunek hasła Konstytuante do hasła niepodległości. Żądano jasnej odpowiedzi na pytanie, czego żądać będziemy w Konstytuancie Warszawskiej.

Wątpliwości te należało wyjaśnić i sformować poglądy partji w jasnej, niedwuznacznej formie.

DYSKUSJA PROGRAMOWA

była bardzo ożywiona. Przeważnie towarzysze zgadzali się z poglądem że dzisiejsza rewolucja nie prowadzi do niepodległości Polski. Nieznaczna tylko mniejszość rozumowała, że tego nie przewiduje, chociaż nie może wykluczyć i tej ewentualności, że prorokować nie można; niema więc powodu do rewizji programu. Jeżeli sytuacja rewolucyjna będzie potem, będziemy walczyć o niepodległość Polski w innym razie nie odrzucimy ani federacji republik demokratycznych, ani nawet burżuazyjnej konstytucji—ale nie możemy się z góry ograniczać, opierając się na prorocztwach politycznych.

Jednakże olbrzymia większość Zjazdu stała na innym stanowisku, co się wyrażało w następujących zdaniach: [Dzisiejsza walka rewolucyjna proletariatu Polski jest częścią składową Rewolucji proletariatu całego państwa rosyjskiego, a nie powstaniem narodowo polskim, dążącym do oderwania się od Rosji. Siła obecnej Rewolucji polega na solidarności proletariatu wszystkich narodowości w państwie rosyjskim. Oderwanie to jest też w obecnym czasie niewykonalne, gdyż nie możemy stwarzać Niepodległej Polski z dziesięciu guberni Królestwa Polskie-

go, o oderwaniu się Księstwa Poznańskiego od Prus i Galicji od Austrii obecnie mowy niema. Nie walcząc więc obecnie o niepodległość musimy postawić takie hasła, których urzeczywistnienie dałoby proletariatowi Polski największą możliwą samą wolności politycznej i społecznej. Musimy wraz z obaleniem caratu dokonać obalenia rosyjskiego centralizmu, którego szkodliwość dla rozwoju proletariatu wszyscy uznajemy. Centralizm rosyjski dba o możliwe ześrodkowanie wszelkiej władzy politycznej w Petersburgu, o utrwalenie rządu centralnego jak najszerzszymi pełnomocnictwami, o to, by poszczególne prowincje i kraje w obrębie dzisiejszego państwa rosyjskiego posiadały jaknajmniej samodzielności, by były w jaknajmniej zależności od rządu—a później i od parlamentu—centralnego. Tym silniej powinniśmy podkreślać nasze dążenia odśrodkowe decentralistyczne. Nam chodzi o to, by zwycięstwo Rewolucji dało nam jaknajwiększą samodzielność prawnopaiństwową. Dlatego też wypisujemy hasło Konstytuante Warszawskiej, która ma bezpartijnie ustanowić demokratyczno-republikański ustroj polityczny Polski, a z Konstytuanteami pozostałych części państwa rosyjskiego omówić wzajemny stosunek federacyjny. Nam idzie o to, by Konstytuante Warszawska, której działalność będzie się odbywać pod bezpośrednim wpływem i kontrolą zwycięskiego proletariatu rewolucyjnego w Polsce, była zupełnie niezależną od wszelkich instytucji centralnych, była w rzeczywistości przypieczętowanie zwycięskiej idei rewolucyjnej, której wszelka zależność, wszelki brak samodzielności jest obcy. Ze wszystkich tych względów—dowodzili ci towarzysze, mający olbrzymią większość Zjazdu za sobą—walczymy obecnie o obalenie caratu i o przekształcenie dzisiejszego państwa rosyjskiego na zasadach federacyjno-republikańskich. W Konstytuancie Warszawskiej zwołanej w chwili naszego zwycięstwa rewolucyjnego, będziemy się domagać: a) wewnątrz: ustanowienia ustroju republikańsko-demokratycznego; b) nazewnątrz stosunku federacyjnego do pozostałych części Rosji—a nie ogłoszenia niepodległości. Samo zaś żądanie zwołania Konstytuante Warszawskiej zostało w dyskusji zjazdowej zupełnie jednolicie podkreślone—pod tym względem żadnych wątpliwości nie wyrażano. W dalszej dyskusji poruszano kwestję, jakie stanowisko ma zajmować dążenie do Niepodległej Republiki Polskiej w naszym programie socjalistycznym. Poza niewielką liczbą towarzyszy Zjazd stała stanowisku, że sformułowanie programu paryskiego z r. 1892 nie odpowiada poglądom i działalności naszej partji. Wszyscy bez wyjątku towarzysze uznawali, że trójzaborowa Niepodległa Polska Republika demokratyczna byłaby to ma państwową korzystną dla rozwoju proletariatu Polski a z nielicznymi wyjątkami Zjazd uznał, że w republice tej proletariatus znajdzie warunki najbardziej sprzyjające dla rozwoju walki klasowej o urzeczywistnienie socjalizmu (zdanie z

projektu C. K. R.). Jedni towarzysze podnosili, że dzisiejszy ucisk narodowościowy jest jedną z form ucisku, połączonego z ustrojem kapitalistycznym — że wobec tego więc zniesienie tego ucisku jest zadaniem socjalistycznego proletariatu. Wniosek C. K. R. podkreślał, że podział Polski na trzy zabory działając ujemnie na rozwój społeczny i kulturalny proletariatu i stwarzając grunt dla powstawania prądów nacjonalistycznych, zaciemniających świadomość klasową proletariatu, tym samym tamuje swobodny rozwój tej walki.

Znaczna część Zjazdu (53) głosowała za dyktawą programową, która zawierała następujący zasadniczy ustęp:

„Aby urzeczywistnić ustrój socjalistyczny w pewnym momencie dziejowym, proletariatu ujmie władzę polityczną w swoje ręce i w tym celu ogłosi dyktaturę proletariatu.

Stanie się to możliwym tylko w warunkach politycznych bezwzględnie wolnych.

Tylko proletariatu wyzwolony ze wszystkich przeżytków ucisku politycznego będzie mógł znaleźć w sobie dość mocy, aby dyktaturę tę nie tylko zapowiedzieć i ogłosić, ale i urzeczywistnić.

Warunki takie dać proletariatu naszemu może tylko Niepodległa Polska i tylko w Niepodległej Polsce proletariatu spełnić może swoją misję dziejową. Dlatego też Niepodległość Polski jest dla proletariatu naszego takim samym celem dziejowokoniecznym, jak socjalizm”.

Mówiąc o rozwoju politycznym proletariatu w Polsce, wniosek C. K. R., który uzyskał największą ilość głosów, opierał się na następujących argumentach:

Celem robotników wszystkich krajów jest zdobycie przez zorganizowany proletariatu władzy politycznej (dyktatura proletariatu) i wyzyskanie jej w celu przeprowadzenia Rewolucji socjalnej, t. j. w celu zniesienia własności prywatnej środków produkcji i uczynienia ich wspólną własnością całego społeczeństwa. Cel ten może być osiągnięty tylko przez rozstrzygającą walkę z klasami posiadającymi. By się przygotować do tak olbrzymiego zadania, musi proletariatu stworzyć silną i zwartą organizację, wznieść się wysoko pod względem umysłowym i kulturalnym i zaprawić się do rządania swymi sprawami.

„Wszystkie te warunki przedwstępne przewrotu socjalistycznego mogą się ziszczyć jedynie w Republice demokratycznej, państwie opartym na zasadach zupełnego ludowładztwa. Oto dlaczego najbliższym zadaniem rewolucyjnego proletariatu wszystkich krajów jest zburzenie wszystkich wstecznych form politycznych i zaprowadzenie ustroju republikańsko-demokratycznego.

Dążąc więc do zdobycia władzy politycznej, proletariatu rewolucyjny walczyć musi o zdemokratyzowanie ustroju państwowego dla usunięcia ze swej

drogi wszelkich przeszkód, tamujących jego swobodny rozwój.

W miarę, jak pod wpływem tej walki proletariatu, postępować będzie demokratyzacja państw, rozluźnić się muszą węzły przymusowe, wiążące trzy dzielnice Polski z państwami zaborczymi. Jako naturalny wynik tego procesu wyłonić się muszą warunki zjednoczenia trzech dzielnic Polski w wolną Rzeczpospolitą demokratyczną.

Dążąc więc do zdobycia władzy politycznej proletariatu Polski tym samym dąży „do stworzenia Niepodległej Republiki demokratycznej”.

Znaczna część dyskusji poświęcono rozstrzygnięciu pytania, w jakim miejscu programu umieścić żądanie niepodległości, a którym żądanie federacji t. j. jak zredagować całkowity program. Kilkunastu towarzyszy było za wykreśleniem dążenia do niepodległości z programu partyjnego, proponując omówienie niepodległości w osobnej deklaracji programowej, analogicznie do programu towarzyszy galicyjskich. W programie minimalnym chciano uwzględnić tylko obalenie samowładztwa w państwie rosyjskim drogą wspólnej walki proletariatu całego państwa, oparcie ustroju państwowego na zasadach republikańsko-federacyjnych.

Inni towarzysze dowodzili: Dążenie nasze do niepodległości jest niezmiennie. Do programu minimalnego wszystkie partie socjalistyczne wstawiają wszystkie te dążenia które mają i mogą być urzeczywistnione jeszcze w ustroju kapitalistycznym. Jeżeli więc mówimy że niepodległość jest koniecznym warunkiem urzeczywistnienia socjalizmu w Polsce, to miejsce jej programowe jest w programie minimalnym. Konstytuanta i federacja zaś — to hasła zmienne, zależne od sytuacji rewolucyjnej, to hasła czasowe, których w programie samym umieszczać nie należy. Dlatego też hasło Konstytuanta i federacji powinno być zawarte w osobnej deklaracji. Grupa innych towarzyszy żądała wstawienia postulatu niepodległości do programu minimalnego (uznając możliwość urzeczywistnienia niepodległości tylko trójzaborowej), a zarazem proponowali uchwalenie deklaracji tej mniej więcej treści: Zważywszy, że stworzenie Niepodległej Republiki jednozaborowej nieodpowiada w dobie obecnej interesom proletariatu, ani nie jest możliwe do zrealizowania, Zjazd uważa, że celem obecnej rewolucji powinno być przekształcenie caratu na ustrój republikańsko-federacyjny, w którym Królestwo Polskie stanowiłoby jednostką federacyjną. Organem do zrealizowania tego postulatu będzie Konstytuanta Warszawska.

Wreszcie projekt podany przez C. K. R., odróżnia się swą budową od wszystkich poprzednio wymienionych. W projekcie tym omówiono dążenie do niepodległości (wyżej cytowane), a bezpośrednio za tym konieczność obalenia caratu: stworzenia na jego gruzach federacji republik demokratycznych. Budowa ta programu wynikała z argumen-

tacji tegoż projektu, w którym warunki do stworzenia niepodległości wylaniają się w przyszłość i jako wynik demokratyzacji państw zaborezych. Myśl ta została podkreślona i w faktycznej rezolucji Zjazdu w której czytamy, że zbrojna rewolucja „prowadzi do obalenia caratu, do stworzenia na jego gruzach ustroju politycznego, opartego na zasadach republikańsko-federacyjnych, a nie do odbudowania Niepodległej Polski, jednakże stworzy warunki, które w przyszłości umożliwią urzeczywistnienie niepodległości.

Ostatecznie Zjazd wybrał komisję programową, składającą się z towarzyszy. Przy głosowaniu nad poszczególnymi dyrektywami (wnioskami zasadniczymi) wniosek C. K. R. uzyskał największą ilość głosów (68), przyczem należy zauważyć że następne dyrektywy uzyskały również znaczną ilość głosów (65 i 53).

Zjazd nie opracował więc nowego programu. Przyjęto jedynie dyrektywę dla komisji, której powierzono wypracowanie projektu programowego w ostatecznej formie. Projekt ten komisja ogłosi w druku, następnie zostanie on przedyskutowany w pismach i organizacjach partyjnych, poczem zostanie przedłożony do zatwierdzenia na specjalnie w tym celu zwołanym Zjeździe partyjnym.

Do tego czasu obowiązującym dla partii jest program paryski z r. 1892, uzupełniony przez programowo-faktyczne uchwały VII zjazdu, Rady czerwcowej i VIII Zjazdu partyjnego.

Programowe stanowisko polityczne partii można więc streścić w następujących zdaniach:

1) Partja dąży do utworzenia Niepodległej Republiki demokratycznej.

2) Partja uznaje, że w dzisiejszym okresie Rewolucyjnym niema warunków, umożliwiających zdobycie niepodległości i wobec tego w dzisiejszej rewolucji walki o zdobycie niepodległości Polski nie prowadzi.

3) Partja odrzuca myśl o powstaniu narodowym (wojnie polsko-rosyjskiej) jako utopijną.

4) Partja prowadzi obecnie, wraz proletariatem całego państwa rosyjskiego, solidarną walkę rewolucyjną, której celem jest: obalenie caratu i stworzenie na jego gruzach ustroju federacyjno-republikańskiego; stosunek federacyjny ustanowi Konstytuanta Warszawska w porozumieniu z Konstytuanta Peterburską.

Kto rabuje i kradnie?

W ostatnich czasach ilość rabunków i rabowań ogromnie się wzmożła i to nie tylko u nas, ale na całej przestrzeni państwa rosyjskiego. Codziennie pisma donoszą o „niezwykle zuchwa-

łych“ napadach na mieszkania prywatne, na sklepy, na kasjerów itd.

Jakaż jest przyczyna tego zjawiska? Rząd carski twierdzi, że wszystkim jest winna Rewolucja; ona to rozluźniła wszystkie „węzły społeczne“, zniszczyła wszelki „ład i porządek“, rozpętała „najniższe namiętności motłochu“; dlatego też wzywa wszystkich przyjaciół „spokoju i bezpieczeństwa“, wzywa t.zw. społeczeństwo (czyli burżuazję), aby pomogła mu i dała poparcie w pracy nad „wznowieniem porządku“.

Dzienniki burżuazyjne piszą w gruncie rzeczy to samo. I one spychają odpowiedzialność za wzmożone kradzieże i rabunki na rewolucjonistów, i one wzdychają do jaknajrychlejszego odbudowania ładu; powtarzają one, że lepszy rząd zły, niż żaden, że lepszy nawet był stary przedrewolucyjny „porządek“, niż obecny „bezrząd“ i „anarchja“. Na tym tle łączą się już dziś z rządem żywioły skrajnie konserwatywne, na tym tle przygotowuje się jutrzejszy sojusz pozostałych żywiołów burżuazyjnych w rodzaju naszej N.D. z przyzwoitszym nieco od obecnego i mniej skompromitowanym rządem „Dumy“.

Że oskarżenia te są świadomym i tendencyjnym kłamstwem kontrrewolucji, nietrudno dowiedzieć. I to dowiedzieć nie gołosłownymi twierdzeniami lecz faktami, faktami twardymi, niezbitymi, jaskrawymi, bijącymi w oczy każdego, komu wzroku nie przymroczyła zła wola lub nienawiść.

Dawniejsze, przedrewolucyjne „porządki“ u nas były oparte na rządach rabusiów i złodziei. Nie w przenośnym, ale dosłownym znaczeniu. Każdy bez wyjątku urzędnik carski kradł bez granic i umiarkowania. Nietylko ściągali urzędnicy w postaci łapówek dwakroć więcej, niż wynosiły wszystkie „legalne“ podatki, ale brali nadto bezpośredni udział w „operacjach“, zorganizowanych band złodziejskich.

Robiło to się po cichu—ale było publiczną tajemnicą; kiedy jaki fakt tego rodzaju przeradzał się w głośny skandal, starano się go przytłumić w „administracyjnym porządku“ i zrzadka tylko sprawy takie opierały się o sądy—jak w głośnych sprawach policmajstrów w Radomiu, Wilnie i Kronsztadzie, skazanych za udział w bandach złodziejskich. Kradli mali i wielcy, kradli gotówkę i towary, okradali ludzi prywatnych i „kasy“; kradli łapacze, kradli ministrowie. Podczas ostatniej wojny, w zaraniu rewolucji wiele spraw takich wyciągnięto na światło dzienne: kradziono buty i suchary; Durnowo, dzisiejszy minister, kradł owies, przeznaczony dla koni.

Kradziono i rabowano wszędzie i bezustannie—tylko ogół nie mówił o tym, bo „nie było wolno“, bo wskazywanie palcem złodziei rządowych było „przestępstwem politycznym“.

Ale kradł nie tylko sam rząd, nie tylko urzędnicy i działający pod ich opieką rabusie i zło-

dzieje zawodowi. Kradła nadto pod skrzydłami rządu duża ilość cywilnej „przyzwoitej” ludności. Wśród burżuazji naszej i rosyjskiej znajdują się tysiące „porządných” zamożnych ludzi, którzy fortuny swoje zawdzięczają najrozmaitszym ciemnym operacjom przy dostawach, geszeftach lichwiarskich itp. Kradzieże te nikogo naogół nie raziły, bo były zręcznie ukryte, bo były normalnym zjawiskiem, bo były częścią składową ówczesnego „porządku”.

Rewolucja, znosząc rządy biurokracji, wprowadzając jawność i kontrolę do życia publicznego, wypłeni do szczętu stary ten złodziejski porządek. Można powiedzieć bez przesady żadnej, że zniszczone w ten sposób systematyczne kradzieże, wyniosą nie mniej jak setki milionów rubli rocznie.

To jedno wystarczy, aby przedstawić we właściwym świetle, ile jest słuszności ze strony konającego rządu złodziei, gdy podnosi on gwałt i hałas z powodu faktów jawnego rabunku i rozbój, zdarzających się w dobie obecnej. Wykazuje to również, ile jest szczerości w krzyku pisemaków burżuazji, rozdzierających szaty nad każdym wypadkiem jawnej kradzieży, a tolerujących i nawet szanujących we własnym obozie burżuazji ludzi, zbogaconych na grubych kradzieżach na wspólną z rządem. Wszak Wokulski, bohater burżuazji naszej, był tylko prostym złodziejem, zbogaconym na dostawach do armii w porozumieniu z intendenturą...

Rewolucja zniszczy i uniemożliwi wszystkie te złodziejstwa. To będzie jednym z najważniejszych jej, bezpośrednich skutków. Ale już w samym swym biegu, w ogniu walki baczycie ona pilnie na to, aby żadne niepowołane, nieuczciwe elementy nie wyzyskiwały chwil zamętu dla swojej kieszeni. Przypomnijmy, jak odniósł się proletarijat nasz do pierwszych prób rabowania sklepów w styczniu r. ub. Przypomnijmy, że **ilekroć Rewolucja górowała nad sytuacją, np. w październiku, listopadzie i grudniu r. ub. rubryki kradzieży i rabunku w gazetach były puste.**

Przeciwnie, ponowiły się rabunki i kradzieże z chwilą zaprowadzenia stanu wojennego, kiedy reakcja i kontrrewolucja znowu na czas jakiś głowę podniosły. I nie tylko u nas — w całej Rosji, wszędzie widzimy to samo. Gdzie zapanuje atmosfera rewolucji — ład i uczciwość górują; gdzie zagości chwilowo rząd, zaczynają znowu rabować, obok żołdaków i urzędników, przyjaciele ich: złodzieje zawodowi. Nie Durnowo i Grin — lecz rządy uczciwych, odpowiedzialnych ludzi wyrwą u nas z korzeniem gwałty i roboje, kradzieże i rabunki.

Dla tego też ci, którym spieszo do „porządku”, ale do porządku prawdziwego, uczciwego, nie zaś złodziejskiego, powinni ze wszystkich sił współ-

działać zupełnemu, trwałemu zwycięstwu Rewolucji.

Pod obroną kozaków.

Kiedy rządy lub klasy społeczne czują, że sprawa ich jest przegrana, że w otwartej walce czeka je niechybna porażka, wtedy uciekają się do najnikczemniejszej zatrutej broni: do **prowokacji**.

„Narodowa Demokracja”, w stosunku do strejku rolnego wzięła na siebie rolę najemnego draba obszarników, który podjął się „wszelkimi środkami” bronić kieszeni szlacheckich dziedziców i wyzyskiwaczy — widząc jasno, jak zły, jak beznadziejnej broni sprawę, postanowiła ona ułatwić sobie tę obronę denuncjacją i prowokacją. Jakoż głosi we wszystkich swych wydawnictwach, że socjalistom nie idzie bynajmniej o strejk rolny, mający na celu poprawę warunków bytu służby folwarcznej, że głównym a ukrytym ich celem jest przekształcenie ruchu rolnego w — powstanie zbrojne.

„Przygrywką do tej walki (zbrojnej)” pisze N. D. w № 1 „teoretycznego” swego tygodnika pt. „Myśl Polska”, „ma być strejk agrarny, nad którego zorganizowaniem i przeprowadzeniem pracuje właśnie P. P. S...” I dalej: „Zwykłe omówienia (!) co do roli strejków w walce pracy z kapitałem, co do ich pożytku lub konieczności w pewnej sytuacji społecznej, wydają nam się zbyteczne, gdy chodzi o projektowane przez socjalistów strejki rolne. Cele ekonomiczne odgrywać tu będą rolę jedynie projektu i pobudki. W istocie zaś socjaliści dążą jedynie do tego, aby uruchomić pewne masy ludowe, aby z farnali i parobków poformować kupy, nad którymi spodziewają się objąć komendę”.

Podobnie uderzają prowokatorowie N. D. na alarm w codziennym swym organie: „przygotowawczą akcją do projektowanej przez socjalistów zbrojnej walki, mają być rozruchy agrarne”, pisze „Dzwon Polski” w artykule wstępnym z d. 25 z. m.

Skąd zaczerpnęli godzinowy narodo-demokratyczni tych wiadomości o roli „właściwej” strejku agrarnego? W każdym razie nie z odezwy i wydawnictw naszej partii! Strejk rolny ma na celu to, czego żąda służba folwarczna a co formułują w sposób jawny i dobitny odezwy P. P. S.: poprawę stosunków materialnych i moralnych jednego z najbardziej upośledzonych i najliczniejszych odłamów proletariatu. Na tym gruncie stać on będzie i nie da się zeń sprowadzić. W kraju, gdzie obszarnicy na swoich zjazdach (np.

w powiecie konstantynowskim) uchwalają jako normę płacy dla służby folwarcznej 20—24 rubli pensji rocznej, sami ciesząc się sławą najlenniejszych, najmniej znających się na roli, najrozrzutniejszych, ze wszystkich obszarników świata—w kraju takim szukać innych pobudek czy celów do walki o lepsze warunki pracy nad chęć bardziej ludzkiego życia, musi być objawem wyraźnej złej woli. Dziwić by się raczej trzeba, że najemnicy rolni dopiero teraz przystępują do tej walki, że tak długo dźwigali w uległości i pokorze jarzmo haniebnego wyzysku.

Strejk rolny, do którego szykuje się polski proletarijät wiejski, ma na celu poprawę warunków pracy—ani mniej, ani więcej. Odbędzie on się spokojnie i bronią proletarijatu wiejskiego, jak miejskiego, będzie solidarność i nieugięta wytrwałość. Obywatele ziemscy i dzierżawcy bez usług najemników obyć się nie mogą, potrzebują ich w równej przynajmniej mierze, jak ziemi i dżdżu: to też zmuszeni będą ustąpić pod naporem solidarnej akcji parobków i fernali.

Zapewne proletarijät w całokształcie swej walki nie ogranicza się jedynie sprawami ekonomicznymi. Zapewne, dla skutecznej walki o dalsze zdobycze, o zupełne wreszcie wyzwolenie, potrzebuje on wolności politycznej, potrzebuje wolnych rządów ludowych. Walka ta u nas, jak w całym państwie cara, rozstrzygnie się jedynie przez zbrojne starcie całego ludu z samowładczym rządem. Jednym z najważniejszych zadań partji socjalistycznych w dobie obecnej—jest przygotowywanie się do tej Rewolucji zbrojnej. Ale wszystko w swoim czasie i w odpowiednich formach. Kiedy partja nasza w porozumieniu z bratnimi organizacjami innych narodowości, zamieszkujących Rosję, da hasło do wybuchu ostrej zbrojnej walki—to zrobi to jawnie i otwarcie, bez uciekania się do żadnych „pretekstów“ i „forteli“. Zbyt ważną bowiem rolę odegra w tej walce świadomość u proletarijatu celów i środków, aby mógł ktokolwiek myśleć o jakim „partyjnym“ wciągnięciu w nią mas ludowych.

Zapewne, walka ekonomiczna proletarijatu rolnego, pierwszy wielki strejk agrarny, potężnie przyczyni się do rozbudzenia i wzmocnienia świadomości politycznej, odczuwanie potrzeby wolności u ludności wiejskiej. Zapewne wskaże on robotnikowi wiejskiemu, kto jest jego przyjacielem, a kto wrogiem, zacieśni węzły wiążące proletarijät rolny z przemysłowym, spręgnie go silniej z partją socjalistyczną, z Rewolucją.

Ale to są sprawy dnia jutrzejszego. Dziś robotnik wiejski żąda lepszych warunków pracy i zaspokojenie doraźnych, najpilniejszych swych potrzeb się do maja.

„Narodowa Demokracja“, występując przeciw strejkom rolnym, grozi nam widmem — re-

presji inflanckich, praw o „oddziałach karzących“, o krwawych łaźniach kozackich... Któż kozaków tych wezwie? Kto uda się pod ich obronę?

My nawołujemy do spokojnego, solidarnego strejku, do zgodnej zmowy najemników; mówimy zgóry, że nie groźbami i gwałtami przeciw osobom, lecz solidarnym naciskiem dobijając się będziemy swego.

„Narodowa Demokracja“ odpowiada tajemniczymi a głośnymi zopowiedziami, że to będzie nie strejk lecz powstanie zbrojne, gwałtowna rewolucja — i przepowiada krwawe represje kozackie.

Każdy rozumny, uczciwy człowiek zrozumie to tylko w ten sposób: Narodowa Demokracja wzywa kozaków przeciw robotnikom rolnym denuncjując strejk, wypaczając kłamliwie i świadomie jego cele i charakter, prowokuje gwałty, aby potem, umywszy ręce, jak Piłat obłudny, powiedzieć: jam tej krwi nie winna...

Ale, jesteśmy tego pewni, prowokacja ta zawiędzie. proletarijät rolny zrobi to, co sam chce, nie zaś to, co podsuwają mu najemni prowokatorowie jego wyzyskiwaczy. Postawi określone żądania poprze je solidarnym strejkiem, stać będzie przy nich wytrwale i—zwycięży.

Kiedy zaś nadejdzie chwila zbrojnego wystąpienia polskiego proletarijatu wsi i miast łączenia z proletarijatem całego państwa, chwila ostatecznego obrachunku z rządem carskim—przypomni on sobie, kto chytrze i obłudnie spikował ze szlachtą i rządem za jego szkodę i zgubę.

Nie było zbrodni!

A więc wszystko było kłamstwem! Żadnych pogromów w Rosji nie było. A to, co pisano w dziennikach o zabójstwach, czynionych przez rozpasane żoldactwo na bezbronnej ludności, na manifestantach ulicznych w Rosji—to wszystko było plotką dziennikarską i niczym więcej. Morderstwa, dokonane na żydach i inteligentach pod dowództwem miejscowych urzędników policyjnych w Odesie i Mińsku, tysiące ofiar—to wszystko kłamstwo, oszczerstwo, którym rewolucyjna prasa rosyjska chciała splamić czystą szatę policyjnych kapłanów. Tak przynajmniej zawił rokował senat petersburski w sprawach, które władza prokuratorska wytoczyła gubernatorowi mińskiego Kurlowowi, oraz naczelnikowi miasta Odesy Neidhardtowi, których wbrew rewizji dokonanej na miejscu przez senatora Kuźmińskiego, wbrew zapowiedziom prasy burżuazyjnej i liberalnej, uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności.

Myśmy nie łudzili się, dziwiliśmy się poniekąd naiwności dobrze zazwyczaj poinformowanych dzienników, które spodziewały się sprawiedliwości od departamentu senackiego, w którym zasiadają w znacznym stopniu byli gubernatorowie rosyjscy, tacy sami chuligani, jak ci dwaj zbrodniarze, przypadkowo posadzeni na ławie oskarżonych, zamiast na senatorskich krzesłach.

Na posiedzenie senatu przyszedł, jako przedstawiciel ministerjum spraw wewnętrznych, sam nad-kat Rosji Durnowo i oświadczył, że urzędnicy w rodzaju panów Kurlowa i Neidhardta nie powinni i nie mogą być nigdy pociągani do odpowiedzialności sądowej, a to dlatego, że w działalności swojej słuchali rozporządzeń bezpośredniej władzy swojej i tylko dokładnie, życzeniom i poleceniom tej władzy, starali się czynić zadość. Gdy minister w ten sposób całą odpowiedzialność za zbrodnie gubernatorów wziął na siebie, senat uwolnił oskarżonych od wszelkiej odpowiedzialności i uznał całą działalność, oskarżycieli za zbrodniczą.

W ten sposób senat dowiódł, że stanowi częstkę nielepszą i niegorszą tego wielkiego, gnijącego organizmu biurokracji rosyjskiej.

Pan Neidhardt był przed kilku laty gubernatorem plockim. Teraz zdał pięknie egzamin w Odesie i tak się tam odznaczył, że w krótkim czasie możemy go znowu spodziewać się w Królestwie Polskim na odpowiedzialnym stanowisku generał-gubernatora. Oczywiście, jeżeli go do tej pory nie dosięgnie karząca ręka sprawiedliwości ludowej.

Wybory.

Wybory w fabrykach powiatu warszawskiego. miały się odbyć 2 kwietnia. Naganiacze narodowi doznali jednak srogiego zawodu, gdyż nie słysząc o żadnej z 65 fabryk (oraz warsztatów kolejowych), aby się tam robotnicy splamili udziałem w nędznej szopce wyborczej. Burżujów zabolalo to srodze, aż jęły „Kurjerki” i „Gońce” pocieszać, że to jest „niepojmowanie przez żywioł robotniczy celu i znaczenia wyborów”... 31,872 robotników pracujących w powiecie warszawskim, których łaskawie obdarzano zaszczytem brania udziału w carskim bezprawiu wyborczem świeci dziś znowu całemu krajowi wzorem uświadomienia politycznego! Cześć im!

Czym przedstawicielem jest p. Cienkuszewski? W liczbie fabryk, gdzie odbywały się wybory na

pełnomocników jest fabryka Patzkego przy ul. Żelaznej. Pisma burżuazyjne doniosły, że tam wybrano jako pełnomocnika niejakiego p. Cienkuszewskiego. Otóż większość robotników, czując się pokrzywdzonymi z powodu tej wzmianki nadesłała nam wyjaśnienie, że wyborów dokonali tylko czterej robotnicy, którzy wcale nie cieszą się dobrą opinią ogółu a mianowicie Dąbrowski Byczkowski, Rudnicki i Wiśniewski. Ten ostatni znany pod pseudonimem „Rudy” był już ogłaszany w „Robotniku” jako osobnik szkodliwy.

O tym, jak kandydaci do Dumy wędrują do kozy... Włoszianin z Grabowa Józef Nakonieczny został wybrany na pełnomocnika do zjazdu powiatowego i uchodził nawet za poważnego kandydata na posła. Tymczasem po wyborach gminnych został aresztowany i teraz w więzieniu lubelskim zajmuje się rozmyślaniami o tym, na co Duma potrzebna była carowi i administracji. Temuż samemu losowi uległ niejaki Stanisław Zieliński pełnomocnik dwóch gmin w pow. grójeckim.

WYBORY W GMINACH.

W dniu, gdy w Warszawie rzuciliśmy zbirom rządowym w twarz ich łaskę, w tym samym dniu doszły was wiadomości, że w okolicy, w powiecie warszawskim lud na wyborach gminnych zrobił to samo... Tam, za pomocą oszustw i korzystając z nieuświadomienia, potrafilo narodowo-demokratyczni komedjanci odegrać gdzieś-niegdzie farsę wyborczą—farsę z najciemniejszymi jak to sami półgębkiem przyznają, ale pomimo oszustw, pomimo poparcia strażników—dziewięć gmin pełnomocników nie wybrało! My wiemy dobrze że i w tych gminach, które wybierała—większość jest z nami—ci bezrolni, którzy głosu nie mają szalę na naszą stronę przeciągną! A gdzie-indziej? W Puławskim sześć gmin — Garbów, Gołab, Kurów, Markuszów, Puławy, Żyżyn — powiedziała tak jak my nie chcemy takiej dumy! precz ze stanem wojennym! Otwórzcie więzienia! Tak mówią włoszanie „swoim” strażnikom i „swoim” obszarnikom...

A wieści takich mamy więcej! Dzień każdy setkom ludzi oczy otwiera na prawdę i dzień każdy o te setki powiększa szeregi niezadowolonych, dopominających się o krzywdy swoje... Rząd z zewnątrz — własni oszuści z wewnątrz chcą złamać siłę, która stare porządki druzgocze, a siła wciąż rośnie i rośnie...

Kronika.

Nowe narzędzie ogłupiania ludu. Narodowi demokraci rozpoczęli wydawanie nowego dziennika popularnego dla ludu p. t. „Naród”. Upadek „Oświaty”, założonej przez ś. p. Imeretyńskiego, oraz „Kurjera Polskiego”, wydawanego przez ugodowców, nasunął śnać naszym ugodowcom myśl, że jest u nas miejsce dla organu, obliczonego na ogłupianie ludu. Ciekawą cechą nowego pisemka jest to, że starannie ukrywa swój partyjny charakter, bo wie dobrze, że bardzo jest skompromitowane imię „narodowych demokratów wśród ludu”; z tego samego powodu unika bezpośrednich napaści na socjalistów, bo wie, jak bardzo socjalizm jest popularny wśród mas. Pozatym jest ta strawa dla ludu, przygotowywana przez pana doktora filozofii Stanisława Kozickiego, przeraźliwie mdła i nudna.

W n-rze 1-m „Narodu” znaleźliśmy wszakże dwie interesujące rzeczy. Pierwszą z nich jest wiadomość o wyborach w pow. puławskim; brzmi ona: „W pow. puławskim wskutek **niepogody**, późnego wyznaczenia terminu i **agitacji socjalistycznej**, nie odbyły się wybory w Puławach, Końsko-Woli, Baranowie i Żyżynie...” Niepogoda i socjaliści. Przeciw takiemu spiskowi i aniołowie się nie ostoja...

Drugą rzeczą interesującą jest umieszczony w Dodatku Ilustr. bohomaż, wyobrażający króla Władysława Łokietka. Albowiem dokładne poznanie rysów tego monarchy, który miłościwie panował w wieku czternastym, jest niezaprzeczenie jedną z najpilniejszych potrzeb robotnika i chłopca polskiego w dobie obecnej.

Miejmy nadzieję, że nowy organ partii łami-strejków rychło pójdzie śladem godnych swych poprzedników „Oświaty” i „Kurjera Polskiego”.

Wiece.

W Warszawie.

12 i 17 marca w przedzalni Wola dla wyjaśnienia nieporozumienia między robotnikami w dzień pogrzebu Burzy.

19 marca w garbarni na Lesznie o bojkocie Dumi.

20 marca w pralni na Pawiej o bojkocie Dumi. W fabryce tasiemkowej (Okopowa) o bojkocie Dumi.

21 marca w odlewni Patzera o związkach zawodowych. W fabryce Labor (100 osób) o położeniu kobiet.

22 marca w fabryce metalowej Engla i Fogta

o związkach zawodowych. W fabryce siarczanej (50 osób) o bojkocie Dumi. W fabryce lamp Dyt-mara o bojkocie Dumi.

23 marca w Laborze (800 osób) o bojkocie Dumi.

24 w fabryce Norblina, Bucha i Wernera (500) o bojkocie Dumi. W fabryce Nowy Wulkan o bojkocie Dumi. W fabryce Drucianej o bojkocie Dumi. W cegielni Pastelnik o progr. P. P. S. W fabr. Martensa o bojkocie Dumi.

26 w fabr. Krausego (100) o bojkocie Dumi. W fabr. Rudzkiego (70) o bojkocie Dumi.

27 marca w fabr. Stary Wulkan (500) o bojkocie Dumi. W gazowni przy Ludnej (300) o bojkocie Dumi. W fabr. obuwia na Kamionku o bojkocie Dumi.

(Nie mogąc umieszczać obszerniejszych sprawozdań, notujemy tylko gdzie wiece odbywały się. Wykaz ten nie obejmuje wszystkich dzielnic, część sprawozdań zginęła).

ZAPRZESTANIE BOJKOTU.

Fabryka Bewensego robót nie przerwie, wobec czego zapowiadany bojkot zostaje niniejszym odwołany.

W fabr. farbkowej Wernera strejk zakończył się wygraną robotnic, płaca akordowa nie zostanie wprowadzona.

NOWE WYDAWNICTWA.

Komitet Powiśla P. P. S. o bojkocie Wernera i Bewensego, 23 marca—1000 egz.

Die Ereignisse am Sonntag
Łódzki Komitet 25 marca—10 tys. egz.

To samo popolsku—30 tys.

Do towarzyszków ślusarzy Ł. K. R.—5 tys.

Odezwa o strejku fabrycznym z powodu wyborów na pełnomocników w Łodzi Ł. K. R.—50 tys.

Pokwitowania.

Podatek jedn. № 670—21,15; № 599—15 rs.

Na strejk u Szczerbińskiego z warszt. kolei Nadwiśl. — 34 rs. Berlin — 20 mar. Zaginiona lista—7 rs.

Z powodu braku miejsca resztę pokwitowań umieścić nie mogliśmy.